

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

GIM INTERNATIONAL [LUTY 2010]



● Miesięcznik „GIM International” sporo miejsca poświęca tym razem aplikacji Oracle Spatial 11g. O najnowszej wersji tego programu, która oferuje wiele narzędzi przydatnych z punktu widzenia geoinformacji, opowiada

Xavier Lopez, od 19 lat odpowiedzialny w firmie Oracle za łączenie GIS-u z oprogramowaniem bazodanowym. W wywiadzie zatytułowanym „Making Sense of Endless Data Flow”, prezentując nowe możliwości Oracle Spatial 11g, skupia się on przede wszystkim na obsłudze danych trójwymiarowych, w tym m.in. chmur punktów oraz modeli terenu typu TIN. Główną zaletą programu jest według Lopeza możliwość przeglądania tego typu zasobów bez konieczności ich dzielenia na mniejsze segmenty oraz efektywna redukcja ich rozmiarów. Zwraca także uwagę na to, że Oracle Spatial okazuje się szczególnie przydatny np. przy projektach fotogrametrycznych, przy których powstaje kilka wersji danych dla tego samego terenu. Jednocześnie zaprzecza, jakoby aplikacja ta, mimo coraz bardziej rozbudowanych narzędzi do obsługi danych przestrzennych, mogła kiedykolwiek zostać nazwana oprogramowaniem GIS-owym. Z drugiej strony przyznaje jednak, że wraz z kolejnymi wersjami Oracle Spatial coraz bardziej upodabnia się do tego typu produktów. Jego użytkownicy nadal nie obędą się jednak bez programów do interpretowania geoinformacji. Xavier Lopez chwali się także roczną wartością sprzedaży Oracle Spatial, która w 2009 r. wyniosła 200 mln dolarów.

● O tym, czy Oracle Spatial 11g nadaje się do przechowywania dużych chmur punktów, można z kolei przeczytać kilka stron dalej w artykule „YobLiDAR”. Autor tej publikacji napisał krótko o wadach i zaletach takiego rozwiązania na przykładzie projektu realizowanego w stolicy Irlandii. Kontynuując temat chmur punktów, warto także zajrzeć stronę dalej, gdzie

GEOINFORMATICS [STYCZEŃ/LUTY 2010]



● Temat skanowania laserowego zdominował także najnowsze wydanie „GeoInformatics”. Godne polecenia jest 11-stronicowe kompendium wiedzy na temat mobilnych syste-

mów skanowania i kartowania zatytułowane „Mobile Mapping Systems – an Introduction to the Technology”. Z jego lektury możemy się dowiedzieć nie tylko, z czego składa się taki system, lecz także, jaki wybrać sprzęt do poszczególnych zastosowań i jak go rozmieścić na dachu pojazdu. Autorzy artykułu dokonują także krótkiego przeglądu sprzętu, tj.: odbiorników GPS, jednostek inercyjnych, kamer i skanerów – od nowinek technicznych po rozwiązania użytkowane od wielu lat. Sporo miejsca poświęcono również gotowym systemom oferowanym m.in. przez Topcon, Optecha, Riegla czy Trimble’a. Na uwagę zasługuje pobieżny przegląd firm świadczących usługi MLS i MMS. Co ciekawe, jako jedną z pierwszych spółek zajmujących się tego typu pomiarami wymieniono polską PPWK Geoinvent, która w 2005 r. sprzedała to nowatorskie wówczas rozwiązanie Tele Atlasowi.

INSIDE GNSS [STYCZEŃ/LUTY 2010]



● Tematyka systemów nawigacji satelitarnej w pismach branżowych z reguły ogranicza się tylko do opisu segmentu kosmicznego i użytkownika. Mało kto interesuje się natomiast

tym, co dzieje się „za kulisami” GNSS, czyli w segmencie kontrolnym. Przypominamy sobie o nim dopiero wtedy, gdy coś zaczyna szwankować. Na przykład 1 stycznia 2004 roku błąd sygnału C/A emitowany przez satelitę SVN23 przekroczył dopuszczalne 30 metrów, a po godzinie osiągnął już 280 km! Dzięki wciąż

wprowadzanym zmianom w segmencie kontrolnym od sześciu lat podobna sytuacja – na szczęście – się nie powtórzyła. Co ciekawe, segment ten w zasadzie monitoruje niemal wyłącznie sygnał P/Y (użytkowany głównie przez wojsko). Kod C/A tylko teoretycznie pozostaje jednak bez kontroli, gdyż kłopot z kodem wojskowym oznacza także problemy z cywilnym. Prawidłowość ta ulegnie jednak zmianie, gdy satelity bloku IIF rozpoczną nadawanie sygnału L5. Z tego względu już od 2005 roku w segmencie kontrolnym wdrażana jest specyfikacja kontroli cywilnej części systemu oznaczona skrótem CMPS. O tym, co kryje się pod tą nazwą i co dokument ten oznacza dla cywilnych użytkowników, szczegółowo napisano w artykule pt. „Modernization Milestone – The GPS Civil Monitoring Performance Specification”.

GPS WORLD [LUTY 2010]



● W broszurach producentów sprzętu GNSS nacisk kładzie się przede wszystkim na wychwalanie zalet odbiornika lub rejestratora. Bardzo często nie wspomina się jednak ani słowem

o specyfikacji anteny. O tym, jak różna jest jakość tych urządzeń, można przekonać się po lekturze zestawienia 336 anten GNSS (oferowanych przez 34 firmy z całego świata), z których każda została opisana przez 21 parametrów.

● Zagadnienie anten GPS dla telefonów komórkowych omówiono oddzielnie w artykule „Mobile-Phone GPS Antennas”. Jego autorzy uważnie przyjrzeni się, ile warty jest obecnie odbiornik satelitarnej wbudowany w coraz popularniejsze smartfony. Wyniki analizy z pewnością zmartwią użytkowników tego typu urządzeń. Okazuje się bowiem, że anteny są bardzo często źle dobrane do telefonu albo źle zamontowane (np. tuż obok anteny GSM). Nie powinno to jednak dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, że producentom smartfonów zależy głównie na niewielkich rozmiarach urządzenia i jednocześnie na jego jak najniższej cenie. Odrębną kwestią jest to, że producenci bardzo często mają blade pojęcie o technologiach GNSS. W efekcie osiągnięte anteny satelitarne po ich niewłaściwej instalacji są dużo gorsze, niż podaje ich oficjalna specyfikacja.

Oprac. JK